KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ.

Rok XXXI | Nr. 13 | 1 lipca 1932 r.

TREŚĆ: *Prof. Jan Muszyński:* Rącznik (Ricinus communis L.). Czy można go hodować w Polsce? — *Cz. Nałęcz:* Referat o Ustawie Aptekarskiej. — Statut Kasy Chorych (c. d.). — Ruch Związkowy: Z Zarządu Głównego Z. Z. F. P.: — z Oddziału Warszawskiego. — Sprawozdanie Sekretarjatu generaln. Federacji Farmaceutów Słowiańskich. — Przegląd czasopism. — Wiadomości bieżące.

PROF. JAN MUSZYŃSKI
Uniw. Stef. Batorego. Wilno.

Rącznik (Ricinus communis L.)

Czy można go hodować w Polsce?

Z nasion rącznika otrzymuje się olej tłusty, t. zw. olej rącznikowy (Oleum Ricini). Olej ten ma różnorodne zastosowanie i do pewnych celów jest niezastąpiony. A więc:

1) Posiada on największą wśród znanych olejów lepkość i jest najlepszym smarem dla silników samolotowych. Dziś właśnie lotnictwo jest najważniejszym konsumentem oleju rącznikowego.

2) Poddając olej rącznikowy działaniu stężonego kwasu siarkowego, powstaje z niego t. z. kwas sulforycynolowy zwany olejem tureckim, albo turnantolem, który jest używany w ogromnych ilościach jako utrwalacz barwików alizarynowych przy barwieniu tkanin.

3) Olej rącznikowy (najlepsze gatunki) stosuje się w lecznictwie jako łagodny lek przeczyszczający. We Włoszech jest on ulubionym lekiem domowym, powszechnie używanym na wiosnę (pół szklanki na raz), albowiem Włosi twierdzą, że „Olio di ricino purga il sangue e rinfresca" (olej rącznikowy oczyszcza krew i odświeża).

4) W Chinach używany jest powszechnie jako olej pokarmowy.

5) W Indjach, Chinach i Persji olej rącznikowy używany bywa do palenia w lampach, albowiem z pośród wszystkich olejów technicznych daje on najjaśniejsze światło.

Polska sprowadza corocznie kilkaset tysięcy kilogramów oleju rącznikowego (lecznictwo, lotnictwo, farbiarstwo) w cenie od 3 do 5 zł. za kgr. Nic dziwnego przeto, iż sprawa aklimatyzacji rącznika i możność otrzymywania w kraju tego cennego oleju jest zagadnieniem o znaczeniu państwowem. Z powodu iż, pracując w czasie wojny na Kaukazie (Suchum), miałem możność zapoznać się tam praktycznie z hodowlą tej rośliny, pozwalam sobie obecnie zabrać głos w tej sprawie.

H i s t o r j a. Pierwotną ojczyzną rącznika jest według De Candolle'a *(Origine des plantes cultivees)* Afryka podzwrotnikowa, skąd już w niezmiernie odległych czasach rozpowszechnił się on we wszystkich krajach dookoła Oceanu Indyjskiego. Grecki historyk Herodot wspomina o hodowli tej rośliny w Egipcie, i rzeczywiście w grobowcach faraonów znajdowano często nasiona rącznika, co można łatwo sprawdzić w muzeach egiptologicznych Berlina, Paryża lub Londynu. Po odkryciu Ameryki przeniesiono rącznik na wyspy Antylskie i na kontynent Amerykański. Dziś głównym producentem rącznika są Indje, Indochiny, Afryka środkowa, Ameryka Południowa, a w Europie — Włochy.

E t y m o l o g j a. U Egipcjan rącznik nazywał się *„Kiki"*, w Indjach — *„Eranda"*, *„Ruvuka"* i *„Vatari"*. U Greków — *„Kroton"* lub *„Kikinos"*, u Rzymian — *„Ricinus"*. Nazwa grecka *„Kroton"* i rzymska *„Ricinus"* (być może zniekształcona z *„Kikinos"*), oznaczała również owada t. z. kleszcza (Ixodus ricinus), który w stanie nassanym przypomina dojrzałe nasienie rącznika. Dlatego w języku rosyjskim i dawnym polskim nazywano rącznik *„Kleszczowiną"*. Z powodu dłoniastego kształtu liści nazywano tę roślinę w Średniowieczu *„Palma Christi"* (Ręka Chrystusowa), a z tego ukuto polską nazwę *„Rącznik"*.

S y s t e m a t y k a. Współcześni botanicy uważają zgodnie, że zasadniczo istnieje jeden tylko gatunek botaniczny Ricinus communis L. rodz. Euphorbiaceae, który w hodowli w ciągu licznych wieków wytworzył kilkadziesiąt odmian, które się różnią między sobą:

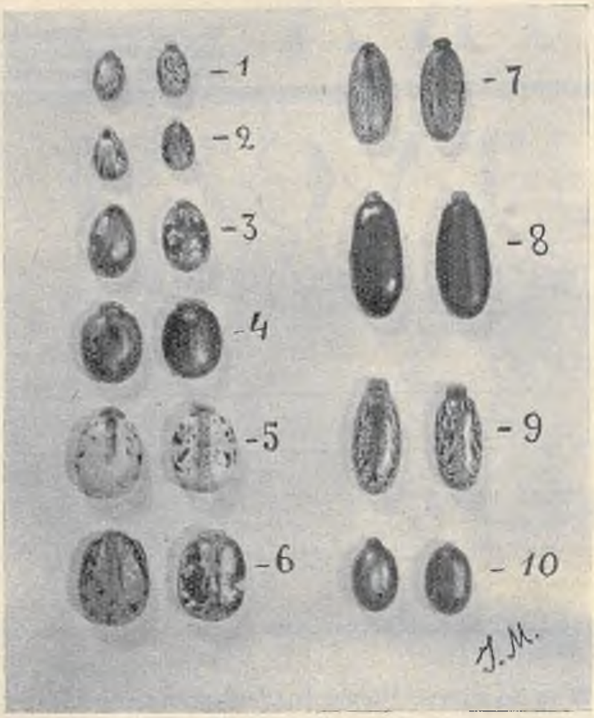
1) Trwałością (zielne, drzewiaste).

2) Barwą łodyg, liści i owoców (np. viridis, sanguineus, violaceus, metallicus).

3) Kształtem i wielkością owocostanów i owoców; najczęściej owoce są kolczaste, ale bywają odmiany o gładkich owocach (var. inermis).

4) Wielkością i barwą nasion — zasadniczo wyróżnić można dwie grupy:

drobnonasienne — Ricinus communis L. var. minor, dług. nas. 10 do 11 mm.;
wielkonasienne —Ricinus communis L. var. major, dług. nas. 15 do 26 mm.



Nasiona różnych odmian Ricinus communis ze zbioru Zakładu Farmakognozji U. S. B.
1) — 2) R. c. minor perski. 3) R. c. major borbonensis. 4) R. c. major sanguineus. 5) R. c. major dahomeyski. 6) R. c. major brazylijski. 7) R. c. major zanzybarski. 8) — 9) R. c. major beyludensis. 10) R. c. minor włoski.
Lewy rząd—strona grzbietowa. Prawy rząd—strona brzuszna.

Przeglądając katalogi ogrodnicze, możemy w nich znaleźć moc odmian dekoracyjnych, albowiem rącznik jest piękną rośliną ozdobną. Liście tych odmian dekoracyjnych posiadają nieraz śliczne ubarwienie, ale do uprawy na nasiona nie nadają się zupełnie.

O p i s r o ś l i n y. W krajach gorących rącznik jest rośliną wieloletnią, wyrastającą w postaci drzewka, dosięgającego 10—12 m. wysokości. Takie piękne drzewko (w wieku 7 lat) widziałem w roku 1928 w Ogrodzie Botanicznym na Sycylji (w Katanji). Wieloletnie krzewy rącznika spotykałem również w Batumie na Kaukazie. Drzewiastemi stają się jednak tylko odmiany wielkonasienne i tylko w klimacie, gdzie średnia temperatura roczna wynosi przynajmniej 15° C. W Europie, na Kaukazie i w Persji hodowane są przeważnie odmiany roczne drobnonasienne.

Łodyga obła, dęta i naga. Ulistnienie skrętoległe. Liście dłoniaste o 5 do 11 klapach. Kwiaty oddzielnopłciowe zebrane w groniasty kwiatostan. Górną część kwiatostanu zajmują kwiaty żeńskie o trzech purpurowych dwudzielnych znamionach, dolną zaś kwiaty męskie, zawierające liczne żółtawe o rozgałęzionych nitkach pręciki. Czasem kwiaty męskie spotyka się i w górnej części kwiatostanu, a wśród hodowanych corocznie w Ogrodzie Roślin Leczniczych U. S. B. ozdobnych odmian rącznika spotykałem czasami obupłciowe kwiaty, co jest dla tej rośliny zjawiskiem anormalnem. Owoc okrągława pokryta kolcami trójkomorowa torebka, wielkości orzecha laskowego, pękająca trzema klapami. Zawiera ona wewnątrz trzy gładkie błyszczące, zazwyczaj marmurkowato upstrzone, owalne nasiona, opatrzone na wierzchołku mięsistym grzebyczkiem (*caruncula*), przypominającym główkę owadu. Nasiona bielmowe, o bielmie białkowo-tłuszczowem. Łupina twarda, krucha, szara, biaława lub czerwonawa z licznemi brunatnemi lub purpurowemi plamkami i żyłkami. Kształt i ubarwienie nasion wskazuje załączona tablica.

O d m i a n y r ą c z n i k a. Chociaż w hodowli i katalogach ogrodniczych wspomina się o kilkudziesięciu odmianach rącznika, to jednak możemy wśród nich wyróżnić dwie zasadnicze grupy (Ric. comm. major i Ric. comm. minor), różniące się nie tylko wielkością nasion, lecz również rozmiarami i kształtem owocostanów, jako też sposobem otwierania się owoców.

R ą c z n i k w i e l k o n a s i e n n y (Ricinus communis L. var. major). Łodygi dochodzą kilku metrów wysokości. Ulistnienie gęste, liście duże (40 do 80 ctm średnicy). W krajach podzwrotnikowych jest on rośliną wieloletnią, wysadzaną na brzegach pól i ogrodów jako osłona od wiatrów. Owocostan tych odmian jest krótki, zaokrąglony o 30 do 80 (średnio 55) owocach. Z pośród owoców zaledwie jakieś 10 — 25% — i to po dokładnem wyschnięciu — pęka samorzutnie, pozostałe owoce trzeba młócić, albo gnieść, aby wyłuskać z nich nasiona. Niektóre odmiany posiadają owoce pozbawione kolców (var. inermis), co ułatwia zbiór i czyszczenie nasion. Wielkość nasion wynosi: długość 14 do 25 mm, szerokość 9 do 10 mm, waga 0,5 do 1,5 grama. Odcień i plamistość nasion najczęściej w tonach czerwonych.

Większe wymagania tej odmiany co do klimatu i gleby, mniejsza jej urodzajność, trudność wyłuskiwania nasion z niepękających przeważnie owoców, jakoteż mniejsza procentowa (35—40%) zawartość oleju w nasionach, czynią te odmiany mało odpowiedniemi do uprawy masowej. W Indjach i Afryce by-



Ricinus communis L. v. minor w Ogrodzie Rosl. Leczn. U. S. B. 1929.

wają często hodowane, albowiem pełnią tam uboczną rolę roślin ocieniających i osłaniających różne plantacje.

Rącznik drobnonasienny. (Ricinus communis L. var. minor). Łodygi dochodzą 2 — 3 m. wysokości. Liście drobniejsze i rzadziej niż u poprzednich odmian ułożone. Rośliny przeważnie jednoroczne i o krótszym okresie wegetacyjnym, niż odmiany wielkonasienne. Owocostany wysmukło - stożkowate, długie (35 do 60 ctm.) o 70 do 180 owocach (średnio 125). Przy dojrzewaniu owoce pękają już na roślinie, wyrzucając nasiona we wszystkie strony na odległość 1 do 2 m. Dzięki tej właściwości odmian drobnonasiennych u Czechów i Serbów rącznik nosi nazwę



Ricinus communis L. v. major w Ogrodzie Rosl. Leczn. U. S. B. 1929.

„Skoczec", a nawet u dawnych pisarzów polskich (Syrenjusz str. 1485) istniała obok terminów „kleszczowina" i „konop włoska" również nazwa „Skoczek większy". Drobnonasienne odmiany o samorzutnie pękających owocach nie sprawiają kłopotu z wyłuskiwaniem nasion. Wielkość nasion tych odmian wynosi: długość — 9 do 12 mm, szerokość 5 do 6 mm. Waga 0,18 do 0,25 gr. Odcień i plamistość nasion najczęściej w tonach szaro-brunatnych. Odmiany drobnonasienne szybciej dojrzewające i bardziej plenne bywają hodowane w klimacie suchszym i chłodniejszym, np.: w Persji, we Włoszech, w Egipcie, a nawet w północnych prowincjach Indyj. Z temi odmianami jednak plantator ma kłopot przy zbieraniu, albowiem musi chwytać dokładnie moment dojrzewania owoców i wycinać owocostan, gdy torebki zaczynają żółknąć. Jeśli ten moment przepuści (spóźnienie o 2 — 3 dni), to owoce rozpękną się na krzaku samorzutnie lub przy najlżejszym dotknięciu przy ścinaniu i wysypią nasiona na ziemię. Z powodu, iż poszczególne grona dojrzewają stopniowo w miarę jak się rozwijały kwiaty na łodydze, przeto zbiór nie może się nigdy odbyć jednorazowo, lecz musi być powtarzany 3—4 razy w odstępach tygodniowych lub dziesięciodniowych.

Warunki hodowli rącznika:

Klimat. Rącznik nie znosi najmniejszych nawet przymrozków, a więc w klimacie umiarkowanym może być hodowany jedynie jako roślina roczna. Kiełkowanie ziarn odbywa się dopiero przy temperaturze powyżej 12° C. W takich warunkach kiełkowanie trwa 12 do 15 dni. Odmiany drobnonasienne w jakieś 45 do 50 dni po wykiełkowaniu zaczynają kwitnąć, a następnie po upływie jeszcze 50 do 55 dni (jeśli średnia temperatura dzienna wynosiła 22 do 24 stopni) dojrzewają pierwsze grona. Z powodu, iż hodowla wtedy tylko się opłaca, gdy dojrzeją przynajmniej 3 kolejne pokolenia owoców, przeto na zbiór dwu pozostałych trzeba jeszcze 20 dni. Pierwsze przymrozki jesienne roślinę zabijają. Jeśli przeto zsumujemy wyżej podane okresy rozwoju rącznika to wypadnie:

Kiełkowanie	15 dni (t. 12 do 15 C)
Zakwitanie	50 dni (t. 17 do 20 C)
Dojrzewanie	70 dni (t. 20 do 24 C)
Razem . . .	135 dni

W sumie przeto okres wegetacyjny nawet dla szybko dojrzewających odmian wynosi 135 dni, t. j. 4,5 miesiąca. Odmiany wielkonasienne wymagają około 150 do 160 dni ciepła. Jeśli temperatura w poszczególnych okresach rozwoju rącznika będzie niższa od przytoczonych norm, to okresy te zostaną przedłużone, a więc rośliny później zakwitną i przed mrozami nie zdążą dojrzeć całkowicie. Najważniejszą rzeczą jest, aby temperatura od chwili posadzenia nasion aż do chwili dojrzewania owoców równomiernie i stale wzrastała, a zwłaszcza w okresie dojrzewania była wprost upalna. Jeśli zsumować średnie temperatury dzienne całego okresu wegetacyjnego rącznika, to wypadnie 2850 do 3000 stopni. Dla przykładu podaję tablicę rozwoju rącznika (Ric. comm. var. minor) z dzieła rosyjskiego agronoma A. Karcowa (Kleszczewina, Petersburg 1896, p. 20), który w roku 1893 hodował tę roślinę w stanicy Kochanowskaja w Obwodzie Tereckim (Terskaja Obłast—Północny Kaukaz):

Okresy wzrostu rącznika na Kaukazie w r. 1893.	Ilość dni	Śred. t. okresu	Suma średn. dzien. temper, za okres.	
Siew 27/IV, Wykiełkowanie 10/V	13	13	169°	Pierwszy mróz, który zabił rośliny 24/X
Początek kwitnienia 17/VI. . .	38	17,7	673°	
Początek dojrzewania 10/VIII	54	23.6	1279°	
Zakończ. główn. zbioru 12/IX	33	23,2	765°	
Cały okres wegetacyjny	137		2886°	

Z tego przykładu widzimy, że przy siewie w końcu kwietnia i gorącym lecie, ostatni zbiór odbył się dopiero 12.IX i rośliny potrzebowały 138 dni do wydania plonu. W miejscowościach przeto, gdzie w maju i wrześniu bywają przymrozki, niema co marzyć o hodowli rącznika.

Gleba. Rącznik wymaga gleby żyznej, bogatej w potas, fosfor i azot, głęboko uprawionej (bo ma długie korzenie) i dobrze utrzymującej wilgoć, lecz nie mokrej. Udaje się dobrze na czarnoziemach, lössach i glinkach marglowych. Wystawa słoneczna, osłonięta od wiatrów.

Rozstawa. Rącznik, jako roślina wielka i potrzebująca dużo światła, nie może być sadzony zbyt gęsto. Odległość przeto pomiędzy poszczególnemi ro-

ślinami winna wynosić 80 do 100 ctm. Celem ułatwienia obróbki i zbioru najlepiej sadzić rzędowo, dając odległość między rzędami 1 m, a między roślinami w rzędach 75 do 80 ctm. W ten sposób na hektar wypadnie 12500 do 13300 roślin.

Siew. Siew można rozpoczynać dopiero wtedy, gdy gleba na głębokości przynajmniej 10 ctm. nagrzeje się do 10 — 12° C. Wprawdzie można wysiac rącznik w nieogrzaną jeszcze glebę, ale nasiona będą leżały w ziemi, nie kiełkując. Na Kaukazie widziałem często zimujące w ziemi nasiona, które kiełkowały doskonale, jednak dopiero po nagrzaniu się ziemi na wiosnę. Przymrozki dla nasion nie są groźne, ale są zabójcze dla roślin z liśćmi. Wysadzić przeto rącznik do gruntu można dopiero wtedy, gdy niema obawy rannych przymrozków. Ozdobny rącznik w ogrodach u nas wysadza się np. dopiero po 15 czerwca. Jeżeli nastąpiło opóźnienie siewu i chodzi o skrócenie czasu kiełkowania, to należy przed siewem wymoczyć nasiona rącznika w wodzie w ciągu 12 godzin. Wymoczone nasiona, gdy jest ciepło, kiełkują w ciągu 3 — 5 dni. Nasiona wysadza się na głębokość 4 do 6 ctm. Pole rozbija się znacznikiem na rzędy, wyznacza odległość w rzędach i wysadza pod motyczkę w każde gniazdo 2 do 3 nasion. Gdy nasiona wykiełkują, wtedy najsilniejszy egzemplarz pozostawia się na miejscu a jeden lub dwa pozostałe wycina. Nie należy tych egzemplarzy rezerwowych wyrywać, bo łatwo możemy zruszyć i naderwać korzenie rośliny, którą chcemy zostawić. Sadzenie po jednem ziarnie w gniazdo jest niewskazane, albowiem ze 100 nasion rącznika kiełkuje zaledwie 90—92 (czasem mniej), a wtedy mielibyśmy puste miejsca w rzędach. Z powodu, iż 1000 nasion drobnoziarnistego rącznika waży 180 do 250 gr., a wielkonasiennego 500 do 900 gr., więc licząc w zaokrągleniu 14000 roślin na hektar, trzeba będzie (przy 3 nasionach w gniazdo) wysiać drobnonasiennych gatunków od $(180 \times 14 \times 3)$ 7560 gr. do $(250 \times 14 \times 3)$ 10500 gr. Zresztą w każdym poszczególnym wypadku możemy obliczyć powierzchnię obsiewu, potrzebną ilość roślin, znaleźć praktycznie wagę 1000 nasion i obliczyć potrzebną ilość materjału nasiennego.

Należy pamiętać, że nasiona rącznika są bardzo trujące z powodu zawartości trującego białka (toksalbuminy - Ricinu). Już 3 nasiona wywołują silne wymioty i biegunkę, a 8 — 10 nasion może spowodować śmierć nawet dorosłego człowieka. Należy przeto pilnować, aby dzieci lub robotnicy nie zjadali nasion rącznika, które w smaku przypominają orzeszki.

Pielęgnowanie plantacji. Póki rośliny są młode i nie okrywają dostatecznie gleby, należy je starannie opiełać z chwastów. Przy opiełaniu motykami, lub kultywatorem spulchnia się jednocześnie ziemię. Gdy rącznik zaczyna kwitnąć, to tak ocienia ziemię, iż wszelkie chwasty głuszy. W każdym razie do zakwitania trzeba plantacje 2 do 3 razy opleć. W ciągu swej wegetacji, aż do zakwitania rącznik wymaga dużo wilgoci (ale nie znosi zalania terenu wodą nawet na 1—2 dni), a w czasie dojrzewania nasion suszy i upału. Sucha przeto wiosna, lub dżdżyste lato wpływają ujemnie na rozwój i plon rącznika.

Zbiór. Rącznik zakwita stopniowo. Pierwsze grono kwiatowe rozwija się na wierzchołku łodygi, następnie na pędach bocznych powstają grona drugiego i trzeciego rzędu. Zależnie od urodzajności gleby tych gron drugiego i trzeciego rzędu może być kilkanaście. Dojrzewanie odbywa się również stopniowo. Przy ręczniku nie może być mowy o jednorazowym zbiorze, lecz o podbieraniu kilkakrotnem. Najbardziej odpowiedniemi ze względu na urodzajność i omłot są odmiany drobnonasienne, które jednak łatwo rozrzucają nasiona na pniu. Dlatego należy starannie pilnować momentu dojrzewania i gdy w gronie owoce poczną żółknąć, trzeba wycinać całe grona ostrym nożem, lub sekatorem. Rankiem, gdy owoce są wilgotne od rosy, osypują się mniej i wtedy lepiej je wycinać niż w południe, lub wieczorem. Tej ręcznej selekcyjnej pracy nie można zastąpić żadnemi maszynami i dlatego trzeba się liczyć z kosztami robocizny. W tydzień po pierwszem zbiorze następuje drugi, później trzeci, a jeśli jesień ciepła i pogoda sprzyja to nawet i czwarty. W gorących prowincjach Indyj dojrzewanie i zbiór odmian wielkonasiennych trwa prawie przez okrągły rok.

(c. d. n.).

Referat o Ustawie Aptekarskiej.

Referat wygłoszony na XVI - ym Zjeździe Delegatów Z. Z. F. P. przez kol. Czesława Nałęcza.

Przystępując do zreferowania jednego z najważniejszych punktów porządku dziennego XVI Zjazdu naszej organizacji, całkowicie zdaję sobie sprawę z doniosłości tego tematu i będę się starał oświetlić całokształt zagadnienia ustawy z punktu widzenia ogólnozawodowego z uwzględnieniem wytycznej linji naszego Związku.

Ustawa Aptekarska jest konstytucją naszego zawodu i dlatego winna być wszechstronnie przemyślana, a dowodem tego jest chociażby fakt, że mieliśmy już parę projektów ustawy, a ostatni uległ już kilku zmianom. O ile możemy się cieszyć z tego, że sfery rządowe przysłuchując się opinji zawodu korygują pierwotne projekty, to tem niemniej musimy się smucić, że aptekarstwo polskie w czternastym roku po odrodzeniu Państwa nie posiada jeszcze własnego ustawodawstwa, a posługuje się ustawodawstwem b. państw zaborczych. Trudno jednak jest ustalić, kto ponosi za to wyłączną odpowiedzialność. Jeżeli chcemy być szczerzy i bezstronni, to musimy powiedzieć, że pewna część odpowiedzialności spada i na zawód aptekarski, który nie potrafił do tej pory wywrzeć nacisku na sfery rządowe w kierunku przyśpieszenia wydania ustawy.

Jestem głęboko przeświadczony, że ustawa jest sprawą dojrzałą, że najważniejsze zagadnienia ustawy zostały dostatecznie przetrawione i przefiltrowane przez wszystkie odłamy zawodowe, a dalsze zwlekanie z wydaniem ustawy może przynieść tylko nieobliczalne szkody dla zawodu. Trzymanie nadal ustawy w sferze projektów stwarza niebezpieczny precedens ciągłego rozrostu apetytów ugrupowań zawodowych i sprzyja pewnego rodzaju „perpetuum mobile" w zgłaszaniu poprawek i postulatów. I im dłużej projekt ustawy będzie spoczywał na biurkach ministerjalnych, tem większym będzie ulegał ewolucjom i dalszym będzie od urzeczywistnienia. Biorąc pod uwagę wyżej przytoczone jestem zdania, żebyśmy wytężyli cały swój wysiłek w kierunku przyśpieszenia wydania ustawy, a jeżeli życie wykaże pewne jej usterki, to wtenczas można będzie pomyśleć o uzupełnieniach.

Wychodząc z założenia, że człowiek nie jest istotą nieomylną, że najgenjalniejsi ludzie popełniali błędy,

więc pogódźmy się z tem, że doskonałej ustawy nie stworzymy, lecz zróbmy chociaż to, na co nas stać.

Od czasu rozpoczęcia prac nad ustawą do dnia dzisiejszego daje się zauważyć pewna ewolucja w zapatrywaniach wielu zawodowców na samą istotę zagadnienia systemu koncesyjnego. Dość często słyszy się głosy o wolnem osiedlaniu się, to znów o stawianiu wyżej koncesji sprzedażnej nad koncesją niesprzedażną. Nie będę szczegółowo zastanawiał się nad tem zagadnieniem, ponieważ każdy z wyżej wymienionych systemów ma wielu zwolenników, jako też i wielu przeciwników. Tak samo musimy się zgodzić i z tem, że każdy z wyżej wymienionych systemów ma swe dodatnie i ujemne strony. Nie będę się wdawał w szczegółową analizę samego systemu, ponieważ uważam, że opinja w tym względzie naszego Związku została już dość jasno wypowiedziana na całym szeregu zjazdów i nie mam najmniejszych podstaw ku temu, żeby na dzisiejszym zjeździe referować ustawę w innym duchu.

Należy uznać przeto za najwłaściwsze wziąć za podstawę projekt rządowy z 1928 r. i omówić zaszłe w tym okresie czasu zmiany w związku ze zgłoszonymi postulatami organizacyj zawodowych. Ja w swym referacie uwzględnię tylko postulaty naszego Związku.

Projekt ustawy z 1928 r. wzbudził bardzo poważne zastrzeżenia ze strony Związku. W myśl uchwał XIII Zjazdu Delegatów Zarząd Główny opracował cały szereg poprawek i w ciągu ostatnich lat starał się przeprowadzić je na terenie czynników rządowych. Zarząd Główny zapewnił sobie w swoim czasie poparcie sfer sejmowych i prowadził odpowiednią w tym kierunku pracę.

Zasadnicze postulaty Związku dotyczące ustawy, w 1929 r., po XIII Zjeździe, zostały skonkretyzowane w następujących tezach:

1) System koncesyjny, oparty na dożywotniej koncesji osobistej niesprzedażnej,

2) Zmniejszenie normy ludności na jedną aptekę,

3) Wyłączność zawodowa polegająca na tem, żeby leki były przygotowywane i wydawane wyłącznie z aptek i przez dyplomowanych farmaceutów,

4) Właścicielem apteki może być wyłącznie dyplomowany farmaceuta,

5) Powołanie do życia Izb Aptekarskich,

6) Usunięcie z ustawy przepisów, gwarantujących specjalne przywileje dzieciom właścicieli aptek,

7) Usunięcie z projektu ustawy paragrafów, dających pewnego rodzaju furtkę do prowadzenia przez różne instytucje nielegalnych aptek,

8) Usunięcie z projektu ustawy paragrafów, dających możność posiłkowania się przy pracy fachowej personelem niefachowym,

9) Apteka winna być otwarta w ciągu conajmniej 12 godzin dziennie, i wreszcie

10) Ograniczenie drogeryj, które dotychczas nie są niczem innem, jak nielegalnemi aptekami.

A teraz pozwolę sobie porównać projekt ustawy z 1928 r. z uwzględnieniem poprawek ostatnich miesięcy z naszymi postulatami. Nim jednak to uczynię— muszę zwrócić uwagę Szan. Zgromadzenia i na tę okoliczność, że jesteśmy wyjątkowym zawodem, że mamy zbyt dużo opiekunów, którzy uważają się uprawnionymi do zgłaszania opinji, żądań i sprzeciwów pod adresem ustawy. Jestem głęboko przekonany, że gdyby tylko nam zawodowcom przysługiwało prawo zgłaszania zastrzeżeń pod adresem Ustawy Aptekarskiej, to ustawa dawnoby już wyszła, lecz niestety... w sprawie ustawy zabierają głos: 1) Izby Lekarskie, 2) Związek Lekarzy, 3) Drogiści, 4) Kasy Chorych, 5) Ministerstwo Komunikacji, 6) Wydziały Lekarskie na uniwersytetach, 7) Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, 8) Ministerstwo Przemysłu i Handlu, 9) Izby Przemysłowo-Handlowe, 10) Ministerstwo Sprawiedliwości, 11) Ministerstwo Skarbu, a nawet i 12) Ministerstwo Spraw Zagranicznych z racji Górnego Śląska.

Mam wrażenie, że wyżej przytoczone instytucje nie wpływają dodatnio na szybki tok pracy nad ustawą, a wiele z nich za wszelką cenę pragnie zapewnić dla siebie uprawnienia i korzyści, nawet ze szkodą dla zawodu aptekarskiego.

Nic więc dziwnego, że dotychczas jesteśmy niejako bezdomni, nie mając ustawy, bo za dużo mamy budowniczych przy ustawie. Za dużo sprzecznych interesów ma ustawa do pogodzenia.

Dążeniem naszem winna być solidarna praca, żeby czynniki postronne jak najmniejszy wpływ mogły wywierać przy ostatecznej decyzji o losach ustawy.

Aczkolwiek w zasadzie będę referował tylko projekt rządowy ustawy, to jednak przyjmując pod uwagę nurtujące prądy wśród zawodowców, muszę omówić chociażby krótko istniejące w aptekarstwie systemy.

Jeżeli spojrzymy na mapę Europy, to możemy zauważyć, że na zachodzie panuje system wolnego osiedlania się, na wschodzie system upaństwowionych aptek, a w środkowej, południowej i północnej części Europy — system koncesyjny.

Jeżeli zastanowimy się nad systemem wolnego osiedlania się, to aczkolwiek jest on najwyższą formą i być może ostatnim szczeblem w dążności jednostki do samodzielności, to jednak musimy się zgodzić z tem, że ta forma ma bardzo wiele ujemnych stron i przyjmując pod uwagę poziom kulturalny w naszem państwie oraz upadek etyki i moralności społecznej w czasach powojennych we wszystkich państwach, system wolnego osiedlania się i wolnej konkurencji byłby zbyt ryzykowny, gdy się zważy, że apteki winny służyć do ratowania i podtrzymywania życia i zdrowia ludności. Że system wolnego osiedlania się ma ujemne strony, to niech o tem świadczy chociażby fakt przejścia od systemu wolnego osiedlania się do systemu koncesyjnego we Włoszech i zwrot w tym kierunku jeszcze w paru państwach.

Drugim zasadniczym kierunkiem jest upaństwowienie aptek, lecz o nim nie będę mówił, ponieważ jest on u nas zupełnie nieaktualny.

Pozostaje więc system koncesyjny, który można rozpatrywać z punktu widzenia koncesji sprzedażnej i dziedzicznej, oraz z punktu widzenia koncesji osobistej, niesprzedażnej. Projekt rządowy ustawy przewiduje pozostawienie obecnie istniejących aptek na warunkach koncesji sprzedażnej, a nowootwierane apteki funkcjonowałyby na zasadzie koncesji dożywotniej niesprzedażnej.

Przez cały okres omawiania projektów Ustawy Aptekarskiej wypowiadaliśmy się za koncesją osobistą dożywotnią i niesprzedażną. Nie widzę żadnych powodów, które skłaniałyby nas do zmiany naszego zasadniczego poglądu na rodzaj koncesji. Według mego zdania system koncesji niesprzedażnej ma tę wyższość nad koncesją sprzedażną, że jest ostatnim etapem do wolnego osiedlania się, ustala w przybliżeniu realną wartość apteki i przekreśla prawie zupeł-

nie możność sprzedawania tego, czego się nie kupuje, t. j. koncesji. Przy systemie koncesyj niesprzedażnych koncesja przestanie być rentą inwalidzką, a będzie tem, czem powinna być. Wreszcie system koncesyj niesprzedażnych przy zmiejszonej normie ludności, według mego zdania, daje więcej możliwości do samodzielnej pracy ludziom energicznym i w sile wieku. Ujemną stroną ustawy jest to, że nie wprowadza jednolitego typu koncesyj, ponieważ dotychczasowe apteki pozostawia do wolnego obrotu.

Zjazd musi nad tą kwestją zastanowić się i wynieść odpowiednią uchwałę. Ja ze swej strony uważam istnienie dwutorowości za szkodliwe i niesprawiedliwe. Apteki dwóch rodzajów siłą faktów rozdwoją i aptekarzy na dwie grupy, o zupełnie odrębnych interesach, co jest niewskazane z punktu widzenia ogólnozawodowego.

Przechodząc obecnie do omówienia zasadniczych postulatów Związku w stosunku do projektu ustawy, muszę przedewszystkiem podkreślić jednolitą opinję naszej organizacji w sprawie uprawnienia aptek i farmaceutów do wyłącznego zaopatrywania ludności w leki i związanego z tem uprawnienia do badania dobroci leków i wykonywania wszelkiego rodzaju analiz w zakresie lecznictwa.

Już jest wielki czas skończyć z tak zw. „składami aptecznymi", nazwa ta winna być na zawsze wykreślona ze słownika, a tak zw. „składy apteczne" nie powinny więcej odgrywać roli aptek drugiej kategorji. Wzrastające bezrobocie w naszym zawodzie i odpowiedzialna rola aptekarza wymaga od państwa należytej ochrony naszych uprawnień zawodowych, jak ze względów natury zasadniczej, tak też i ze względu na doniosłą rolę aptekarstwa, jaką ono może odegrać w życiu państwowem. Mam tu na myśli w pierwszym rzędzie obronę przeciwgazową i samowystarczalność w zaopatrywaniu ludności w leki. Ze względów zasadniczych jedyną instytucją do zaopatrywania ludności w leki winna być powołana wyłącznie apteka, a do przygotowywania leku tylko aptekarz. Teza ta jest ściśle przestrzegana w innych zawodach, dlaczegóż więc mogłyby być odchylenia w naszym zawodzie? Jeżeli sprzedaż artykułów monopolów państwowych jest rzeczą uprzywilejowaną i dostępną jest tylko dla osób otrzymujących koncesję, to pytam, dlaczegóż leki mają być wydawane przez osoby nie posiadające do tego przygotowania fachowego i przez zakłady nieposiadające na to zezwolenia, t. j. koncesji na aptekę. Mniemam, że będę wyrazicielem całego zawodu farmaceutycznego, jeżeli powiem, że lek może być wydawany tylko z apteki i przez aptekarzy. W tym kierunku winniśmy wytężyć cały swój wysiłek, żeby nasz postulat znalazł należyty posłuch władz rządowych. Redakcja 4 i 5 paragrafów projektu ustawy winna właśnie iść w tym kierunku i do obrotu poza aptekami mogą być dozwolone tylko środki techniczne, gospodarstwa domowego i kosmetyki.

§ 9 ze względu na skreślenie p. c. umożliwiającego w wyjątkowych okolicznościach posługiwanie się personelem niefachowym — nie będą go poruszał.

§ 17 traktujący o normach ludności nie zupełnie idzie po linji postulatów Związku.

Mniemam, że dostatecznem byłoby, gdyby ustalono normy ludności następujące: dla osiedli do 25.000 — jedna apteka na każde 5.000 mieszkańców i w pozostałych — na każde 6.000 — jedna apteka.

Jestem głęboko przeświadczony, że z chwilą uregulowania kwestji t. zw. drogistowskiej, normy wyżej wymienione w zupełności zabezpieczyłyby egzystencję aptekom, nawet przy zmniejszonych normach.

§ 19 — traktujący o przywilejach dzieci właścicieli aptek, zwany u nas popularnie „dynastycznym paragrafem" przestał już istnieć i dlatego nie będę się nad tym paragrafem zatrzymywał.

Wobec skreślenia § 50, 63, 67, 74, zmiany § 65 i drobnych poprawek w szeregu innych paragrafach, jako też uzgodnienia i złagodzenia przez Ministerstwo Sprawiedliwości postanowień karnych przez dostosowanie do nowego kodeksu karnego i zmniejszeniu opłat koncesyjnych, muszę stwierdzić, że zasadniczo projekt ustawy odpowiada dotychczasowym postulatom naszego Związku za wyjątkiem § 4 i 5.

Izby Aptekarskie.

Łącznie z pierwszymi projektami ustawy był opracowany jednocześnie i projekt ustawy o Izbach Aptekarskich, lecz w 1925 r. został schowany pod sukno i do dnia dzisiejszego nie wychodzi na światło dzienne.

Mojem zdaniem, wobec braku projektu rządodego ustawy o Izbach, będzie naszem zadaniem zreferowanie tez Związku do przyszłej ustawy, a nie samej ustawy, która według zapowiedzi czynników kompetentnych ma być opracowana. Że powołanie Izb Aptekarskich jest koniecznością, tego nie potrzeba argumentować, należy tylko ustalić zasady, na jakich Izby powinny być powołane do życia. Wobec tego, że były tendencje do stworzenia Izb z wydziałem właścicieli i pracowników i naczelne władze Izby byłyby skonstruowane w ten sposób, żeby zapewnić większość właścicielom aptek, przyznając im 60% miejsc, niby pod pretekstem, żeby nie zostali zmajoryzowani przez pracowników, to Zjazd musi wypowiedzieć się, czy Izba skonstruowana w ten sposób będzie odpowiadać swemu zadaniu. Izba będzie parlamentem zawodu, w którym będą się ścierać poglądy na zasadnicze zagadnienia zawodowe, czuwać będzie nad etyką zawodową i załatwiać sprawy w jednakowym stopniu obchodzące właścicieli i pracowników. Izba Aptekarska nie może zajmować się specyficznemi zagadnieniami właścicieli lub pracowników, do tej roli są powołane osobne organizacje zawodowe właścicieli i pracowników. Jeżeli Izby Aptekarskie mają być powołane do życia, to winny być skonstruowane w ten sposób, żeby były ciałem jednolitem, a władze Izb powoływane zwykłą większością głosów bez specjalnych prerogatyw dla któregokolwiek odłamu zawodowego. Tylko w ten sposób zbudowane Izby, będą rzeczywistem odzwierciadleniem opinji zawodowej.

Musimy więc uzgodnić w łonie naszej organizacji następujące zasady do ustawy o Izbach Aptekarskich:

1) Czy Izba Aptekarska powinna być podzielona na Wydział właścicieli i pracowników, czy też nie.

2) Kto może być członkiem Izby Aptekarskiej.

3) Czy prawo czynne i bierne ma przysługiwać wszystkim farmaceutom dyplomowanym niezależnie od ilości lat pracy zawodowej.

4) Czy pomocnicy aptekarscy mogą należeć do Izb.

5) Czy dopuszczalnem jest, żeby ustawowo była zagwarantowana większość w Izbie dla właścicieli aptek.

Na tem skończę swój referat, bo uważam, że argumentowanie konieczności powołania Izb Aptekarskich jest zbyteczne, skoro izby istnieją nie tylko w innych zawodach z akademickiem wykształceniem, lecz nawet rzemieślnicy mają swoje izby. Naszym obowiązkiem jest dziś ustalić tezy i dać odpowiednie dyrektywy Zarządowi Głównemu.

Zgłaszam następujące wnioski w sprawie Ustawy Aptekarskiej:

XVI Zjazd Delegatów Z. Z. F. P. uchwala:

1) Zwrócić się do Rządu o przyśpieszenia wydania Ustawy Aptekarskiej.

2) Domagać się w ustawie jednolitego typu koncesji i zmniejszenia normy ludności na jedną aptekę.

3) Zagwarantowania w ustawie aptekarstwu wyłączności zawodowej do przyrządzania i wydawania leków.

4) XVI Zjazd Delegatów Z. Z. F. P. domaga się zmiany § 4 i 5 w dotychczasowym projekcie ustawy w kierunku dopuszczenia do obrotu poza aptekami wyłącznie środków technicznych i gospodarstwa domowego.

5) XVI Zjazd Delegatów postanawia domagać się od Rządu wydania ustawy o Izbach Aptekarskich.

Statut Kasy Chorych.

(Ciąg dalszy).

§ 53.

Rada lekarska składa się z 15 członków, powołanych na okres dwuletni.

W skład Rady wchodzą:

a) 7-miu lekarzy, wykonujących praktykę w Kasie Chorych, wybranych przez zespół tych lekarzy,

b) 8-miu lekarzy z poza Kasy, w czem:

2 delegatów właściwej izby lekarskiej,
1 delegat miejscowej samorządowej organizacji sanitarnej,
1 delegat szpitala publicznego na terenie Kasy,
1 delegat miejscowej instytucji medycyny zapobiegawczej,
3 delegatów naukowych towarzystw lekarskich.

§ 54.

Przewodniczącym Rady lekarskiej jest lekarz naczelny.

W razie zrzeczenia się przewodnictwa przez lekarza naczelnego i przyjęcia jego rezygnacji przez władzę nadzorczą, przewodniczącego wyznacza władza nadzorcza.

Posiedzenia Rady odbywają się w miarę potrzeby nierzadziej jednak niż dwa razy do roku; zwołuje je przewodniczący.

W posiedzeniach Rady może brać udział z głosem doradczym delegat Ministra Spraw Wewnętrznych do właściwego okręgowego urzędu ubezpieczeń.

Rada lekarska wydaje swe opinje większością głosów obecnych członków Rady; do ważności uchwał konieczna jest obecność więcej niż połowa członków Rady. Przewodniczący z poza członków Rady nie bierze udziału w głosowaniu.

Członkowie Rady lekarskiej otrzymują za udział w posiedzeniach marki obecności w tej samej wysokości, co członkowie Rady zarządzającej.

Regulamin czynności Rady ustala Rada, a zatwierdza właściwa władza nadzorcza.

Komisja Rewizyjna.

§ 55.

Komisja Rewizyjna składa się z pięciu członków, wybranych równocześnie i w ten sam sposób, co członkowie Rady zarządzającej.

Trzech członków Komisji Rewizyjnej wybierają oddzielnie pracodawcy, zatrudniający obowiązkowo ubezpieczonych w Kasie, jednego pracownicy umysłowi, a jednego robotnicy ubezpieczeni w Kasie.

Równocześnie z wyborami członków Komisji Rewizyjnej wybiera się taką samą ilość zastępców.

Ustępujący członkowie Rady zarządzającej nie mogą być wybrani do Komisji Rewizyjnej na następną kadencję.

Postanowienia niniejszego statutu, dotyczące utraty mandatu, zrzeczenia się mandatu, pozbawienia mandatu i zawieszenia w czynnościach, powoływania zastępców, marek obecności i zwrotu kosztów podróży członków Rady, stosują się również do członków Komisji Rewizyjnej.

Członkowie Komisji Rewizyjnej wybierają z pośród siebie przewodniczącego i jego zastępcę; za wybranych uważa się tych, którzy otrzymali więcej niż połowę głosów obecnych członków Komisji. Jeżeli przewodniczący wybrany został z grupy pracodawców, jego zastępca winien być wybrany z grupy ubezpieczonych i odwrotnie.

Posiedzenia Komisji Rewizyjnej zwołuje jej przewodniczący z własnej inicjatywy lub na żądanie władzy nadzorczej, przewodniczącego Rady zarządzającej lub ⅓ członków Rady.

Dla ważności uchwał Komisji Rewizyjnej wymagana jest obecność przewodniczącego, względnie jego zastępcy oraz przynajmniej dwóch jej członków. Uchwały zapadają zwykłą większością oddanych głosów; w razie równości przeważa głos przewodniczącego.

§ 56.

Komisja Rewizyjna kontroluje czynności organów Kasy i dokonywa rewizji ksiąg i dokumentów oraz zasobów kasowych przynajmniej raz do roku przed posiedzeniem Rady zarządzającej, na którem ma być zatwierdzone roczne zamknięcie rachunkowe, oraz w każdym innym czasie, gdy uzna to za potrzebne, oraz na żądanie przewodniczącego Rady lub władzy nadzorczej.

Z czynności rewizyjnych spisuje się protokuł, który winien być podpisany przez przewodniczącego Komisji i jednego z jej członków; odpisy protokółu winny być przesłane właściwej władzy nadzorczej, przewodniczącemu Rady zarządzającej i Okręgowemu Związkowi Kas Chorych.

Przedstawiciel Komisji Rewizyjnej bierze udział w posiedzeniach Rady zarządzającej i Komisji Świadczeniowej.

§ 57.

Gdy Komisja Rewizyjna uzna, że uchwały lub czynności organów Kasy sprzeciwiają się postanowieniom ustawy lub statutu Kasy, albo grożą niepowetowanemi stratami dla instytucji, winna ona w terminie trzydniowym od daty powzięcia uchwały lub stwierdzenia czynności, wnieść sprzeciw do właściwej władzy nadzorczej. Sprzeciw wnosi na piśmie przewodniczący Komisji na podstawie uchwały Komisji, zawiadamiając o tem jednocześnie przewodniczącego Rady i dyrektora Kasy.

Sprzeciw powoduje wstrzymanie uchwały lub czynności do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez władzę nadzorczą.

Jeśli w ciągu dwóch tygodni od daty wysłania sprzeciwu władza nadzorcza nie zakomunikuje swej decyzji i nie zawiadomi o jej odroczeniu uchwała względnie czynność może być wykonana. W razie odroczenia decyzji brak jej w ciągu trzech miesięcy od daty wysłania sprzeciwu równoznaczny jest z nieuwzględnieniem sprzeciwu.

Komisja Rozjemcza.

§ 58.

Komisja Rozjemcza składa się z przewodniczącego, mianowanego przez władzę nadzorczą i czterech członków, wybranych jednogłośnie i w ten sam sposób co członkowie Rady.

Dwóch członków Komisji Rozjemczej wybiera ogół ubezpieczonych w Kasie, dwóch zaś pracodawcy, zatrudniający obowiązkowo ubezpieczonych w tej Kasie.

Równocześnie z wyborami członków Komisji Rozjemczej wybiera się taką samą ilość zastępców.

Zastępcę przewodniczącego Komisji mianuje władza nadzorcza.

Postanawienia niniejszego statutu, dotyczące utraty mandatu, zrzeczenia się mandatu, pozbawienia mandatu i zawieszenia w czynnościach, powoływania zastępców, marek obecności i zwrotu kosztów podróży członków Rady stosują się również do członków Komisji Rozjemczej, a postanowienia o markach obecności i zwrocie kosztów podróży również do przewodniczącego Komisji i jego zastępcy.

§ 59.

Posiedzenia Komisji Rozjemczej odbywają się w miarę potrzeby najmniej jednak raz na miesiąc; zwołuje je przewodniczący z własnej inicjatywy, względnie na żądanie przewodniczącego Rady, dyrektora Kasy lub władzy nadzorczej.

Do ważności uchwał Komisji konieczna jest obecność przewodniczącego, względnie jego zastępcy i przynajmniej dwóch członków Komisji, z których przynajmniej jeden winien być z grupy ubezpieczonych.

Uchwały Komisji Rozjemczej zapadają zwykłą większością głosów; w razie równości głosów przeważa głos, oddany przez przewodniczącego.

W posiedzeniach Komisji Rozjemczej bierze udział dyrektor i lekarz naczelny, względnie wyznaczeni przez nich pracownicy Kasy oraz przedstawiciel Komisji Rewizyjnej.

§ 60.

Komisja Rozjemcza powołana jest do orzekania w sprawach odwołań:

1) od orzeczeń Komisji Świadczeniowej, w sprawach o świadczenia, zastrzeżonych w regulaminie tej Komisji do jej decyzji;

2) od orzeczeń dyrektora Kasy w sprawach o świadczenia, należących do kompetencji dyrektora;

3) od orzeczeń dyrektora w sprawach kar, przewidzianych w art. 94 ustawy.

Orzeczenia Komisji Rozjemczej są ostateczne.

Szczegółowy tryb postępowania przed Komisją Rozjemczą, porządek jej obrad, prawa i obowiązki przewodniczącego, członków Komisji, oraz członków innych organów i pracowników Kasy w czasie ich udziału w posiedzeniach Komisji Rozjemczej, ustala regulamin, wydany przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Czynności biurowe, związane z funkcjonowaniem Komisji Rozjemczej, wykonują pracownicy Kasy, wyznaczeni przez dyrektora.

III. CZŁONKOSTWO KASY.

§ 61.

Członkami Kasy są wszystkie osoby, wymienione w art. 3 ustawy, których miejsce zatrudnienia położone jest w okręgu Kasy.

§ 62.

Osoby, zastępujące bezpośrednio właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych (dyrektorowie naczelni, dyrektorowie prokurenci), mają prawo zwolnienia się od obowiązku ubezpieczenia, o ile ich zarobek roczny przekracza 7500 zł.

Osoby, wymienione w ustępie poprzednim, o ile chcą uzyskać zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia, winny wnieść podanie do dyrektora Kasy z dołączeniem dowodów, uzasadniających ich prawo do żądania zwolnienia.

W razie niewystąpienia z odnośnym wnioskiem osoby te podlegają obowiązkowi ubezpieczenia aż do czasu ewentualnego uzyskania zwolnienia od tego obowiązku.

§ 63.

Formę i tryb zawiadomienia przez pracodawców o przyjęciu lub zwolnieniu pracowników, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia w Kasie, ustala instrukcja, wydana przez Radę zarządzającą w ramach obowiązujących rozporządzeń i wytycznych Związków Kas Chorych.

§ 64.

Do dobrowolnego ubezpieczenia w Kasie Chorych .... przystąpić mogą osoby, odpowiadające warunkom, określonym w art. 8 względnie 13 ustawy.

Zawiadomienie o decyzji dyrektora w sprawie przyjęcia, lub odmowy przyjęcia w poczet członków dobrowolnych winno nastąpić w ciągu miesiąca, od dnia otrzymania przez Kasę zgłoszenia.

Brak zawiadomienia w tym terminie równoznaczny jest z przyjęciem w poczet członków, przyczem za początek członkostwa uważa się pierwszy dzień następujący po upływie terminu, wskazanego w ustępie poprzednim.

Przebywanie bez zgody dyrektora Kasy poza terytorjum Państwa Polskiego przez okres dłuższy niż trzy miesiące powoduje utratę członkostwa od pierwszego dnia po upływie tego okresu.

IV. PODSTAWA DO WYMIARU SKŁADEK I ŚWIADCZEŃ.

§ 65.

Za podstawę do wymiaru należnych za danego ubezpieczonego składek, oraz przysługujących mu ze strony Kasy świadczeń, służy płaca ustawowa jednej z określonych w załączniku do niniejszego statutu grup zarobkowych, do której został on zaliczony na podstawie swego zarobku dziennego, tygodniowego lub miesięcznego.

(c. d. n.)

Ruch Związkowy.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

W poniedziałek dnia 13 czerwca r. b. odbyło się wręczenie dyplomu członka honorowego Z. Z F. P. Dziekanowi Wydziału Farmaceutycznego Uniw. Warszawskiego Panu Prof. Inż. Adamowi Kossowi.

Związek reprezentowali: prezes Zarządu Głównego kol. Edmund Szyszko, oraz sekretarz generalny kol. Czesław Nałęcz.

Przy wręczeniu dyplomu kol. Szyszko wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie, podkreślając zasługi Pana Dziekana, położone dla zawodu farmaceutycznego oraz szacunek i szczerą sympatję, jaką żywią do Niego szerokie rzesze farmaceutów-pracowników.

W odpowiedzi na przemówienie przedstawiciela Związku, Pan Dziekan w serdecznych słowach podziękował delegacji za zaszczytne wyróżnienie, zaznaczając przytem, iż ceni sobie bardzo ten dowód uznania i prosi jednocześnie o podziękowanie w Jego imieniu całemu Zarządowi Głównemu oraz wszystkim delegatom XVI Zjazdu Z. Z. F. P.

Przy okazji delegacja Związku poruszyła sprawę nadprodukcji w zawodzie oraz kwestję pomocników aptekarskich z maturami, którzy ubiegają się o przyjęcie ich na Wydział Farmaceutyczny.

Pan Dziekan ustosunkował się do postulatów Związku b. rzeczowo i przychylnie.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Na posiedzeniu Zarządu Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. w dn. 8.VI r. b. zostali przyjęci w poczet członków Związku następujący kol. kol.: *Jewłoszewiczówna Glafira*—uczennica, *Pajda Franciszek* — stud. Un. W., *Wieczorek Marjan* — stud. Un. W., *Bernerówna Marja* — doktorant farm.

SPRAWOZDANIE SEKRETARJATU GENERALNEGO FEDERACJI FARMACEUTÓW SŁOWIAŃSKICH.

(wygłoszone przez sekret. gen. Federacji p. *E. Kuczyńskiego* w Pradze d. 24.V r. b.).

„Już rok upływa od chwili, kiedy członkowie II-go Zjazdu Federacji Farmaceutów Słowiańskich żegnali mury pięknej Pragi, a do tej pory tak żywo stoi wszystkim nam, Polakom, biorącym udział w Zjeździe, wspomnienie gościnności kolegów czechosłowackich, że chwilami zdaje się, iż Zjazd ten odbył się nie przed kilkunastu miesiącami, lecz przed kilku tygodniami.

To też, choć przez nikogo nieupoważniony, lecz tylko jako obserwator uczestników tego zjazdu i rozmówca z nimi, śmiem zapewnić kolegów czechosłowackich, że ich gościnność i wzór organizacji, jaki nam dali, na długie lata zostanie we wdzięcznej pamięci mych współrodaków.

I dzisiejsza uroczystość nie jest niczem innem, jak tylko dowodem, jak Wy, Panowie Koledzy, umiecie w życiu wcielać to, co dotychczas istniało tylko na papierze, w postaci jednego z artykułów statutu Federacji. To też słowa, poprzednie wypowiedziane pod Waszym adresem, nie są czczym frazesem, lecz tylko drobnym wyrazem podziwu dla Was, Waszej inicjatywy i Waszej energji w wykonaniu powziętej myśli.

Panowie Koledzy — niewątpliwie jednak — chcieliby usłyszeć dzisiaj nie hymny pochwalne dla siebie, lecz dowiedzieć

się, co zostało dotychczas zrealizowane z tych planów i zamierzeń, jakie podczas zjazdu przed rokiem były rzucone. By je przejść kolejno, pozwolicie, Panowie Koledzy, że pozwolę sobie je tu przypomnieć, a więc:

1) Pierwszą myślą było zajęcie się kolegów sekretarzy w każdym ze sfederowanych krajów skłanianiem do Federacji tych stowarzyszeń farmaceutycznych, które nie zgłosiły swego przystąpienia do niej jeszcze przed Zjazdem w Pradze.

2) Wyjednanie u odpowiednich władz każdego kraju zgody na branie udziału w pracach Federacji kolegom farmaceutom, będących w czynnej służbie wojskowej.

3) Zawiadomienie Międzynarodowej Federacji Farmaceutycznej o zawiązaniu Federacji Farmaceutów Słowiańskich.

4) Wysunięto projekt zorganizowania w 1933 r. podczas III Zjazdu Federacji w Jugosławji wystawy przemysłowo - handlowej.

Takie, jak powtarzam, istniały projekty prac już podczas samego zjazdu przed rokiem. Program tych prac został znakomicie uzupełniony przez p. prezesa Jankovića, który w piśmie swem z dn. 5.X.1931 r. wysunął, iż praca Federacji Farmaceutów Słowiańskich winna być podzielona na 5 grup, a mianowicie:

I. Pierwszą grupę winien stanowić naukowy dział farmacji, i w tym celu należołoby skupić i że się tak wyrażę — zmobilizować wszystkich profesorów farmacji naszych krajów.

II. Drugą grupę stanowiłby dział zawodowy, w którym pracę podjęliby nasi profesorowie (zawodowcy) łącznie z aptekarzami-praktykami.

III. Dalej następuje dział socjalnego (społecznego) położenia farmaceutów w każdym kraju, t. zn. jaką rolę spełniają nasze stowarzyszenia w społeczeństwie i jak są zabezpieczeni członkowie naszych zrzeszeń: tak pracodawcy, jak i pracobiorcy na starsze lata.

IV. Czwarty dział uwzględniéby miał przemysł i handel naszych krajów w zakresie potrzeb zawodowych, przyczem miałoby się położyć nacisk na potrzebę solidarności pomiędzy narodami słowiańskiemi i handlowe wychowanie, tak teoretycznie, jak i praktycznie, młodzieży farmaceutycznej celem gruntownego zapoznania się z warunkami krajów sfederowanych.

V. Ostatni wreszcie dział miałby zająć się stroną ustawodawczą celem uregulowania zasad i zakresu działania farmaceutów w życiu praktycznem, właściwego poglądu na aptekę, hurtownie drogeryjne i przemysłu farmaceutycznego.

P. prezes Janković wreszcie znajduje, iż winien być ustalony stały stosunek naszej Federacji i program działania w odniesieniu do zagadnień rozważanych w Międzynarodowej Federacji Farmaceutycznej.

Zestawiając te projekty, jakie były wysuwane przed rokiem przez uczestników zjazdu, z projektem programu prac Federacji, jaki zechciał nakreślić p. prezes Janković, widzimy, że pewne myśli i zamierzenia są nam całkowicie wspólne. Cóż więc zostało dokonane i na co położono główną uwagę w dotychczasowej pracy?

Rzecz oczywista — pierwsze kroki musiały być skierowane w kierunku samej organizacji. A więc niezbędnem było stwierdzenie, jaka liczba stowarzyszeń weszła w skład Federacji oraz jaką ilość członków reprezentuje każde ze stowarzyszeń.

Na zapytania w tej materji nadesłali odpowiedź koledzy bułgarscy i czechosłowaccy. Oczywista mamy również dane, dotyczące Polski: I tak:

1) W Bułgarji mamy jedno tylko stowarzyszenie „Sojuz na Aptiekaritie" (w Bułgarji) z 240 członkami.

2) W Czechosłowacji przystąpiły do Federacji stowarzyszenia:

a) Svaz čsl. lékárnictva, Praga Prikopy 6 (właściciele aptek — liczba członków 450).

b) Sväz lekarnikov Slovakov, Bratislava — Stefanikova 12, (właściciele aptek — 1. czł. 50).

c) Odborova organisace cs. zamestanych lekarniku, Praha II, Spalena 34.

d) Ceskoslovenska Lekarnicka Spolecnost, Praha II, Albertov (różni farmaceuci, czł. 500).

e) Spolek csl. farmaceutu, Praha II, Albertov 2030 (studenci — 1. czł. 150).

f) Podpurny spolek lekarnicky, Praha II, Prokopy 6 (1. czł. 160).

3) w Polsce zaś:

a) Polskie Powszechne Tow. Farmaceutyczne w liczbie 1400 stowarzyszonych.

b) Związek Zawodowych Farmaceutów w liczbie 1800 członków.

Nadto w najbliższym czasie mamy nadzieję pozyskać nowo tworzące się stowarzyszenie „Nowa Farmacja" i Tow. Popierania Nauk Farmaceutycznych w Warszawie i takież stowarzyszenie w Krakowie. Na te ostatnie stowarzyszenie kładziemy specjalny nacisk nie ze względów na liczbę stowarzyszonych, lecz z uwagi na okoliczność, iż w skład tego stowarzyszenia wchodzą wszyscy profesorowie i asystenci Uniwersytetu warszawskiego i krakowskiego, wskutek czego jedno z zamierzeń p. prezesa Jankovica, a mianowicie dział naukowy i dział zawodowy, znalazłby na terenie Polski ułatwione warunki do zrealizowania przyszłych prac. Przechodząc teraz do sprawy wyjednania zezwoleń brania udziału w pracach Federacji kolegów, będących w czynnej służbie wojskowej, to najszybciej została ona załatwiona przez władze czechosłowackie. Otrzymaliśmy bowiem wyjaśnienie ze sfer miarodajnych, iż w skład Federacji naszej wchodzą czechosłowackie stowarzyszenia, do których należenie kolegom wojskowym jest dozwolone, ergo— i należenie do Feredacji tem samem jest już przesądzone pozytywnie.

Na terenie Polski, sądząc z korespondencji i rozmów przeprowadzonych, sprawa ta w najbliższym czasie będzie również załatwiona pozytywnie.

Władze jugosłowiańskie zażądały, by odpowiednie podanie wystosowali ci koledzy jugosłowiańscy, którzy wchodzą w skład Zarządu Federacji. Żądanie to zostało zakomunikowane niezwłocznie kolegom jugosłowiańskim, od których oczekujemy zawiadomienia o rezultacie ich zabiegów.

Również nie posiadamy bliższych danych ze strony władz bułgarskich, aczkolwiek staraliśmy się kilkakrotnie powracać do naszej prośby.

Międzynarodowa Federacja Farmaceutyczna została powiadomiona o fakcie dokonanym związania się naszej Federacji, lecz nie uważaliśmy za możliwe określanie bliżej wzajemnego ich ustosunkowania się bez decyzji pełnego Zarządu Federacji Farmaceutów Słowiańskich. Mamy wrażenie, że tę ostrożność w zachowaniu się do Międzynarodowej Federacji Farmaceutycznej Panowie Koledzy zaakceptują, mając choćby na uwadze niedawny incydent wydrukowania statutu w jej biuletynach w różnych językach, jednak z pominięciem wszystkich języków słowiańskich. Pozostaje nam więc do omówienia sprawa wystawy przemysłowo-handlowej w przyszłym roku w Jugosławji.

Decyzji kolegów jugosłowiańskich w tej mierze dotychczas nie znamy, a w skomplikowanych, obecnie warunkach tak materjalnych, jak i politycznych, przewidywania, jakiem powodzeniem projektowana impreza by się cieszyła, są tak trudne, że może ona być realizowana tylko po wysłuchaniu opinji wszystkich naszych organizacyj, a w szczególności przyszłych gospodarzy najbliższego Zjazdu. To też wielce jesteśmy radzi, że nadarzyła się sposobność poznania już obecnie opinji Waszej, Panowie Koledzy, by ją można było zakomunikować pozostałym krajom i na tej podstawie — w razie pozytywnych decyzyj — przystąpić niezwłocznie do dzieła.

Ze sprawozdania niniejszego, jak sami, Panowie Koledzy, widzą, wysuwa się konieczność zwołania zebrania pełnego składu Zarządu Federacji.

Zebranie to miałoby na celu rozstrzygnięcie całego szeregu zagadnień, że tylko wspomnę niektóre z nich, jak:

a) określenia wysokości składek,

b) sprawę wydawania własnych biuletynów (ich rozmiary, wybór pożądanej w pierwszym okresie wydawnictwa ich treści),

c) stosunek do Międzynarodowej Federacji Farmaceutycznej oraz całego szeregu zagadnień organizacyjnych, które wpłynęłyby na większą zwartość Federacji".

Przegląd czasopism.

H. R. ZEUTHEN.

SKONTYNGENTOWANIE NAPŁYWU DO ZAWODU FARMACEUTYCZNEGO W DANJI.

Poniżej podajemy streszczony artykuł kol. H. R. Zeuthena z Danji w aktualnej we wszystkich niemal państwach kwestji uregulowania dopływu nowych sił do zawodu. — *Red.*

W roku 1842 został wprowadzony w Danji system koncesyj personalnych. Na poprzedzających wydanie ustawy obradach komisyjnych znaleziono się już wobec trudności, jakie wywołuje nadprodukcja farmaceutów; wobec tego wyłoniła się propozycja, poparta przez właścicieli, aby liczba praktykantów nie przekraczała liczby pracowników, aby apteki - filje nie miały prawa przyjmowania praktykantów, które zostało w projekcie przyznane niektórym tylko właścicielom.

W dalszym przebiegu XIX wieku stosunki skłaniały nieustannie do powracania do powyższego tematu. W latach 90-tych zaproponowała organizacja pracowników (założona w r. 1873) w związku z planowaną przez rząd reformą systemu aptekarskiego, państwową regulację napływu nowych sił, w czem została poparta przez organizację pracodawców (zał. 1844). Projekt nie został przyjęty i doprowadził do założenia „funduszu aptecznego", który następnie rozwinąwszy się należycie, stanowi ekonomiczną podstawę do przyszłej reformy Ustawy Aptekarskiej.

W r. 1897 doszło do skutku zawarcie pierwszej umowy pomiędzy obiema wymienionemi organizacjami. Po ciężkich przeszkodach ze strony organizacji właścicieli, od tego czasu są stosunki pracy i płacy regulowane stale przez umowy, rewidowane od czasu do czasu. Przy sposobności odnawiania umowy w roku 1904 udało się osiągnąć — jakkolwiek nie państwowe — unormowanie napływu nowych sił, które wciągnięto do umowy zbiorowej w brzmieniu z r. 1842 t. j. na jednego pracownika najwyżej jeden praktykant.

Następny etap był możliwy do osiągnięcia dopiero w roku 1915, ponieważ niestety umowa z roku 1904 była zawarta na 10 lat. Nowa umowa zawierała w tym względzie następujące postanowienia:

Każda apteka ma prawo zatrudniać 1 praktykanta, jeżeli posiada 2 — 3 farmaceutów pracowników — 2 praktykantów, jeżeli zaś zatrudnia 4 lub więcej pracowników — 3 praktykantów.

W umowie przewidziana była rewizja tych postanowień na wypadek, jeżeli w roku 1918 liczba praktykantów przekroczy 240. I rzeczywiście doszła ona do 336. Po przejściowem ograniczeniu przyjmowania praktykantów w r. 1920, zawarto w r. 1921 umowę na nowych zasadach: Ilość praktykantów nie może przekraczać normy 1 i ćwierć na jedną aptekę (od r. 1922 1 i 1/8) t. j. 318 przy ówczesnym stanie liczebnym aptek. Pomimo to norma została przekroczona o 79, wobec czego w roku 1922 wznowiono rokowania, które doprowadziły do rezultatu, że każda apteka mogła przyjmować tylko jednego praktykanta, a dopiero przy stanie zatrudnienia 4 pracowników jeszcze jednego; przy trzech zatrudnionych farmaceutach pracownikach można było jednakże przyjmować jeszcze jednego praktykanta, o ile mógł się on wykazać świadectwem dojrzałości i studjami uniwersyteckiemi, co zresztą nie jest wymagane.

Jakkolwiek nie ulegało wątpliwości, że w ciągu tego całego czasu wykształcono do zawodu zbyt wiele osób, to przecież nie znano pojęcia braku pracy. Wiek do uzyskania koncesji utrzymywał się od początku XX w. na poziomie mniejwięcej 50 r. życia i dlatego wielu kandydatów już we wcześniejszym wieku przechodziło do innych zawodów. W zawodzie farmaceutycznym pozostawało tylko do 50%. Kiedy potem wybuchła wojna światowa, pociągając za sobą zmianę konjunktur, płace okazały się przedewszystkiem niewystarczającemi, a następnie popyt ze strony przemysłu i handlu był tak wielki, że było nawet trudno zaopatrzyć mniejsze apteki w wykwalifikowane siły. Ten stan rzeczy pogorszył się jeszcze, ponieważ okazało się, że wprowadzona w r. 1915 Kasa Płac była zorganizowana według złego systemu; opłaty do Kasy Płac uiszczano nie według ilości zatrudnionych pracowników, ale według obrotu. Konjunktura zmieniała się na niekorzyść pracowników, którzy byli związani długoletniemi kontraktami, a organizacje pracodawców nie były skłonne do przyznawania dodatków drożyźnianych. Coraz bardziej naprężona sytuacja doprowadziła do gwałtownej walki o płace, która po całomiesięcznym strajku pracowników skończyła się ich zwycięstwem.

Zwycięstwo to nie mogło jednak objąć również sprawy napływu do zawodu, ponieważ w obliczu poważniejszych kwestyj ekonomicznych musiano z tego zrezygnować. Jako objaw reakcji można było obserwować po strajku wzmożone przyjmowanie praktykantów, tak, że nie udało się nawet utrzymać postanowień umowy. Już w roku 1922 dokonano (j. w.) nowej umowy, przyczem pokój między stronami był znowu silnie zagrożony. Postanowiono sprawę napływu nowych sił regulować zapomocą samodzielnych umów — niezależnie od umowy o płacę.

Pracownicy zdawali sobie sprawę, iż może to pociągnąć za sobą zmniejszenie ich wpływów, spodziewali się jednak, że z biegiem czasu właściciele dojdą sami do przekonania o niesłuszności tradycyjnego masowego kształcenia nowych sił.

Istotnie w szeregach właścicieli powstała idea, która potem przez cały szereg lat miała tworzyć podstawę kontyngentyzacji. W r. 1921 nastało przewidywane oddawna bezrobocie i zaczęło szybko wzrastać. W r. 1922 założył związek pracowników kasę wsparcia dla bezrobotnych kolegów, złączoną w latach 1924 — 1931 z państwowem ubezpieczeniem na wypadek bezrobocia, a od r. 1931 znowu prowadzoną oddzielnie. W r. 1924 liczba bezrobotnych dosięgała tej wysokości, że zasadnicza reforma okazała się nakazem chwili. Jeden z właścicieli zaproponował, aby pozwolono wyszkolonym praktykantom, po pierwszym egzaminie przyjmować posady poza umową zbiorową na warunkach dowolnych, zwano ich później pracownikami „ekstraordynaryjnymi" — nadzwyczajnymi. Wzamian za to mieli właściciele zaniechać przyjmowania nowych praktykantów i pomocnic. Umowa została zawarta już na rok 1925.

Od tego czasu odnawiano umowę corocznie, a ponieważ zapatrywania obu stron co do przyszłego zapotrzebowania różniły się znacznie, w umowach zastosowano wiele kompromisów. Prawo do „nadzwyczajnego" angażowania było dość często stosowane. Liczba tych przypadków wzrosła początkowo do 100 i odtąd trzymała się na wysokości 100 — 150. „Nadzwyczajni" stanowili do pewnego stopnia jedyną broń przy rokowaniach, jeśli nie chciano użyć środków najostrzejszych, a byli oni zawsze bronią obosieczną, ponieważ zniesienie tej formy stosunku pracy dotknęłoby obie strony: właścicieli, ponieważ utraciliby ta-

nią siłę roboczą i pracowników, ponieważ pozbawieni pracy koledzy staliby się ich własnym ciężarem — wreszcie, ponieważ mogli się oni obawiać masowego przyjmowania nowych praktykantów w razie unieważnienia umowy.

W umowie zawartej w r. 1931 wprowadzono ograniczenie w zatrudnianiu pracowników „nadzwyczajnych", a od 1 listopada tegoż roku zlikwidowano ten stan ostatecznie.

Liczba normalnie zatrudnionych farmaceutów - pracowników obydwóch stopni wykształcenia wynosi mniejwięcej 700 osób.

Rozszerzenie akcji zawodowej na kontrolę przyjmowania praktykantów umożliwiło kontrolę zapotrzebowania, wahało się ono nieznacznie, utrzymując się w ciągu ostatnich 7 lat na poziomie około 60 miejsc. Wielką rolę odgrywały tu siły żeńskie, które stanowiły przez dłuższy czas przeszło połowę poszukujących pracy, spadły jednak później do 1/3.

Ilość bezrobotnych zmienia się znacznie, zależnie od terminu egzaminów i od pory roku. Znaczna podaż sił wykwalifikowanych wyparła dorywczych pomocników, angażowanych w czasach epidemji. Liczba „nadzwyczajnych", która wzrosła już do 150 spadła obecnie, przedewszystkiem dlatego, że część ich przejdzie w szeregi bezrobotnych. Liczba tych kategoryj jest jeszcze ciągle za wysoka i stanowi ona właściwą nadwyżkę, której usunięcie jest głównym przedmiotem troski pracowników.

Sprawa regulacji napływu sił do zawodu farmaceutycznego jest, pomimo pewnych pozorów zgodności, nieustanną próbą sił pomiędzy właścicielami a pracownikami.

Wiadomości bieżące.

SYSTEMATYCZNIE ZALEGAJĄCYM W OPŁACANIU SKŁADEK CZŁONKOWSKICH NA RZECZ ZWIĄZKU — KU UWADZE.

Liczba czynności 21. C. 898/32. Ogłoszono przez pisemne zawiadomienie zast. stron.
(—) Piotrowski sekretarz sądowy.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

WYROK

W sprawie Związek Zaw. Farmaceutów Pracown. Rz. P. Oddział Poznań, Wały Leszczyńskie 2, dział. przez Zarząd, — powoda — zastąpionego przez pełnomocnika procesowego adwokata *Łuczyńskiego* w Poznaniu, przeciw Mag. H.... T...., Poznań, — pozwanemu — zastąpionemu przez pełnomocnika procesowego adwokata *Gaydę*, o zapłatę, Sąd Grodzki w Poznaniu, przez as s. *Kucnera*, po przeprowadzeniu ustnej rozprawy 28.4.32 orzekł:

1) Pozwanego zasądza się na zapłacenie powodowi kwoty 133.20 zł. z 10% od 1.I.1932.
2) Koszty sporu ponosi pozwany.
3) Wyrok jest tymczasowo wykonalny.

Stan faktyczny

wynika z protokółu z 28.4.32 i tamże powoł. pism i dokumentów, do których się odsyła.

Powody rozstrzygnięcia.

Niespornem jest, że pozwany jako były członek powoda zalega ze składką członkowską (miesięcznie 8.20 zł.) za rok 1930 z kwotą 34.80 zł. a za rok 1931 z kwotą 98.40 zł. — że powód z dniem 31.12.1931 przestał być członkiem powoda. Nadto niesporny jest przedłożony przez powoda jego statut.

Niesłusznym jest zarzut (jedyny) pozwanego — powołującego się na § 9 punktu b) statutu powoda — że wobec autentycznego zgaśnięcia członkowstwa pozwanego, gasną w ten sposób tak prawa, jak i obowiązki pozwanego.

§ 9 rozp. statutu brzmi „Przestaje być członkiem Związku i traci prawa członkowskie a)..... b) kto nie płaci składki za trzy miesiące bez zgody zarządu, c) ....".

Z powyższego wynika conajmniej, że pozwany będący członkiem powoda, nie jest zwolniony od obowiązków ciążących na nim z tytułu członkostwa. W zarzucie pozwanego mieści się twierdzenie, że zgaśnięcie działa od początku stosunku prawnego między stronami, a nie od chwili późniejszej. Biorąc pod uwagę w/m. przepis statutu i okoliczność niesporną, że zarząd powoda (pismo z 15.7.31) skreślił pozwanego z dniem 31. 12.31 zaznacza się, że statut nie określa czasu wygaśnięcia członkostwa (zatem — pomijając już powyższą interpretację § 9 statutu — tak praw jak i obowiązków członka) a czyni to zarząd, że zatem chwila określenia przez Zarząd, jest miarodajną i od tej chwili należy uważać, że obowiązki pozwanego ustały Zresztą pozwany byłby niesłusznie wzbogacony (§ 812 k. c.) gdyby przez pewien czas korzystał z uprawnień członka bez wynagrodzenia, do którego pobierania powód niespornie jest uprawniony.

Skoro zatem powód domaga się spor. pretensji tytułem zaległych składek za czas przed ustaniem obowiązków pozwanego, należało orzec jak w tenorze wyroku przy uwzględnieniu §§ 242, 241 i 812 k. c. oraz 91.709 lit. 4 p. c.

(—) Kucner.

Wypisano i powyższy wypis wydano powodowi celem wdrożenia egzekucji.

Poznań, dnia maja 1932 r.

NADZÓR NAD KASAMI CHORYCH PO ZNIESIENIU GŁÓWNEGO URZĘDU UBEZPIECZEŃ. Rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 267) został zniesiony z dniem 1 kwietnia 1932 r. Główny Urząd Ubezpieczeń.

Z tym dniem 1 kwietnia 1932 zwierzchni nad Kasami Chorych i bezpośredni nadzór nad Związkami Kas Chorych w granicach ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 29 listopada 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 635) oraz odnośnych rozporządzeń wykonawczych, jak również rozstrzyganie w ostatniej instancji zażaleń na decyzję Okręgowych Urzędów Ubezpieczeń, należą do Ministra Pracy i Opieki Społecznej, — bezpośredni zaś nadzór nad Kasami Chorych w granicach powołanych wyżej przepisów należy do Okręgowych Urzędów Ubezpieczeń.

Pisma w sprawach, które były dotąd kierowane do Głównego Urzędu Ubezpieczeń, należy kierować do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Departament Ubezpieczeń Społecznych.

Dyrektor Departamentu:
(—) J. Drecki.

POŚWIĘCENIE NOWEJ APTEKI K. CH. Dnia 3 czerwca r. b. odbyło się poświęcenie nowej 13-ej zkolei apteki Kasy Chorych m. Warszawy przy ul. Krypskiej Nr. 50. Na uroczystości obecni byli p. insp. farmac. *Zahrt*, p. naczelnik wydziału Aptecznego K. Ch. m. W-wy M-r. *Gębski*, zastępca naczelnika p. M-r. *Zakrzewski*, naczelny lekarz dzielnicy VI K. Ch. m. W-wy p. Dr. *Biernacki* oraz kierownicy innych aptek. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. *Sztuka*. Kierownikiem nowej apteki jest kol. *St. Strubczewski*, współpracownikami: kol. kol. *St. Pawłowski, F. Haciski* i *Żurkowski*.

ROZMIARY POMOCY KASOWEJ DLA BYŁYCH CZŁONKÓW KASY CHORYCH. Na zapytanie jednej z Kas Chorych, czy osoby, zgłaszające się o udzielenie pomocy kasowej w dniu następnym po opuszczeniu zatrudnienia, mają jeszcze prawo do pomocy w takim rozmiarze, jak pozostający w zatrudnieniu członkowie Kasy Chorych — Ministertswo Pracy i Opieki Społecznej, reskryptem z dnia 26.I.1932 r., L. 1250/U. III, udzieliło niżej podanego wyjaśnienia:

Według brzmienia art. 13 p. II ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. Rz. P. Nr. 44, poz. 272), obowiązkowo ubezpieczony przestaje być członkiem Kasy z chwilą opuszczenia zatrudnienia, na podstawie którego podlegał obowiązkowi ubezpieczenia, z tą też chwilą traci prawo do świadczeń, przewidzianych w art. 23 przytoczonej ustawy dla członków Kasy Chorych.

W myśl powyższego b. członek Kasy Chorych, który zgłosi się w Kasie choćby w dniu następującym bezpośrednio po dniu opuszczenia zatrudnienia, uzasadniającego członkowstwo, może korzystać z świadczeń jedynie na podstawie art. 36 cyt. ustawy, o ile odpowiada przewidzianym w tym artykule warunkom.

EMERYTURY A UPOSAŻENIA SŁUŻBOWE KOMISARZY KAS CHORYCH. Ministerstwo Skarbu, w reskrypcie z dnia 30.IX.1931 r., Nr. D. I. 6512/5 wyjaśniło, że przejściowy charakter funkcyj, pełnionych przez Komisarzy Kas Chorych, nie może powodować wyłączenia emerytów, pełniących te funkcje, od ograniczeń, przewidzianych w art. 25 Ustawy emerytalnej z dnia 11.XII.1923 r. w brzmieniu, ogłoszonem jako załącznik do rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 25.III.1931 r., Dz. U. R. P. Nr. 42, poz. 380.

WSPÓŁDZIAŁANIE KAS CHORYCH W AKCJI KOLONIJ LETNICH. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wezwało Kasy Chorych do więcej intensywnego współdziałania z samorządami i instytucjami społecznemi w akcji organizacji i prowadzenia Kolonij letnich dla dzieci.

LIKWIDACJA APTEKI KASY CHORYCH. Apteka Kasy Chorych w Koninie (woj. łódzkie) została zlikwidowana.

LECZENIE KĄPIELAMI SOLANKOWEMI. Jednym z najbardziej rozpowszechnionych sposobów leczenia całego szeregu chorób jest stosowanie kąpieli solankowych. Lekarze przepisują swym pacjentom wyjazd do uzdrowisk, gdzie miejscowe warunki naturalne w połączeniu z kąpielami solankowemi oddziaływują korzystnie na cierpiący organizm ludzki.

Kryzys gospodarczy, który dotknął szerokie sfery naszego społeczeństwa, niejednokrotnie uniemożliwia wyjazd nawet do najbliżej położonych uzdrowisk, nie mówiąc już o dalszych lub zagranicznych. Pamiętajmy jednak, że z chwilą, gdy z tych czy innych powodów pozostajemy na miejscu, możemy z równym powodzeniem sporządzać w domu kąpiele solankowe ze znakomitej leczniczej soli kąpielowej **„Łanczyn"** odpowiadającej wszystkim najwyższym nawet wymaganiom higjeny i balneologji. Sól kąpielowa łanczyńska jest najbogatszą solą leczniczą co do zawartości żelaza, jodu i bromu i dzięki temu stale stosowana, działa wprost radykalnie przy artretyźmie, reumatyźmie, zapaleniu stawów, przy chorobach kobiecych oraz ogólnem osłabieniu na tle nerwowem.

Sól kąpielowa „Łanczyn" produkowana w Salinie Łanczyńskiej przystosowanej specjalnie do wyrobu soli kąpielowych, jest bez konkurencji nie tylko pod względem wysokiej jakości leczniczej, ale i ceny, gdyż ze wszystkich soli kąpielowych, znadującej się w sprzedaży jest najtańsza. Sprzedawana jest w oryginalnych, plombowanych workach po 50 lub 10 kg.

N.

SCALANIE UBEZPIECZEŃ — POGORSZENIEM DOTYCHCZASOWYCH UBEZPIECZEŃ. W związku z projektowanem scaleniem ubezpieczeń społecznych pracowników umysłowych i fizycznych w jedną wspólną instytucję, i w konsekwencji zasadniczemi zmianami w systemie dotychczasowych świadczeń, odbyła się w piątek 27.V.32 w sali Handlowców Sienna 16, bardzo ciekawa prelekcja na ten temat, wygłoszona przez p. Artura Fromma. Słowo wstępne wypowiedział pan wiceminister *Gustaw Simon*, prezes Pol. T-wa Polityki Socjalnej. Temat, chociaż ze wszechmiar interesujący ogół pracowniczy, ściągnął skromną ilość kilkudziesięciu słuchaczy. Przykrem to jest, że pracownicy umysłowi tak mało zainteresowania wykazują w sprawach, które powinny wywołać zorganizowaną kontrakcję. W dyskusji, jaka nastąpiła po gruntownej analizie projektu przez prelegenta, zgromadzeni wykazali, że zdają sobie sprawę, iż projekt scaleniowy poza nieznacznemi ulepszeniami w całokształcie, wybitnie pogarsza dotychczasowe świadczenia kosztem bardzo problematycznych korzyści dla pracowników fizycznych. Świadczenia dla tych ostatnich stoją raczej w nowym projekcie na poziomie opieki społecznej nie ubezpieczenia, co jest zupełnie niewspółmierne do ofiar, do jakich pociągnie się jednocześnie pracowników umysłowych. Tembardziej dziwnem jest milczenie organizacyj pracowniczych w tej sprawie.

(P. A. S.)

PROTEST UNJI ZWIĄZKÓW PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH PRZECIWKO PROJEKTOWI NOWEJ USTAWY O ZOBOWIĄZANIACH. Unja Związków Prac. Umysł. uważając nowy projekt Komisji Kodyfikacyjnej o zobowiązaniach za wysoce szkodliwy i krzywdzący dla świata pracy, rozpoczęła ożywioną działalność protestacyjną. Jednym z etapów tej akcji była zwołana w dniu 28 maja konferencja prasowa, na której przedstawiciele Unji zapoznali prasę z ujemnemi stronami projektu ustawy, i ze szkodliwością wprowadzenia jej w życie. Dalszym etapem będzie wystosowanie do czynników miarodajnych memorjałów: prawniczego i społecznego. Pierwszy z nich podda nową ustawę krytyce prawnej, drugi społeczno-gospodarczej. Niezależnie od memorjałów Unji Zw. Zaw. Prac. Umysł. memorjały społeczne złożą ponadto wszystkie zrzeszone w Unji, w liczbie przeszło 40, związki i stowarzyszenia pracowników umysłowych.

(P. A. S.)

UKARANIE DROGISTÓW. Dn. 11 czerwca odbyła się w Łodzi w sądzie okręgowym sprawa przeciwko trzem właścicielom drogeryj, oskarżonym o nielegalne wydawanie leków na recepty lekarskie. Jeden z podsądnych na rozprawę się nie zjawił, dwaj pozostali — Wiktor Grunwald i Władysław Kon zostali skazani po 50 zł. grzywny z zamianą na 7 dni aresztu.

DZIERŻAWA APTEKI. Aptekę s-ów *Stanisława Cassiny* w Kolbuszowej (woj. lwowskie) wydzierżawił Bolesław Szwejkowski.

ZMIANA WŁASNOŚCI. *J. Hildebrandt* nabył na własność aptekę s-ów B. Zaremby w Zgierzu (woj. łódzkie).

„Aptekę Nowowiejską" w Krakowie, ul. Sienkiewicza 2, nabył na własność *Teofil Majkut.*

Stanisław Mucha nabył na własność aptekę w Wąchocku (woj. kieleckie).

ARESZTOWANIE DOSTAWCÓW NARKOTYKÓW. Do dyspozycji sędziego śledczego we Lwowie odesłani zostali Ozjasz Nadel v. Brandes (Zamarstynowska 14) oraz jego szwagier Radwanzer Ignacy (zam. tamże) za handel morfiną i kokainą.

Nadel i Radwanzer trudnili się od dłuższego czasu sprzedażą kokainy i morfiny.

NIEMA WYMÓWIEŃ W OKRESIE ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH. W związku z okresem urlopów letnich, oraz ćwiczeń wojskowych, przypominamy, że na mocy art. 9 rozp. z 1928 r. wymówienie pracownikomi umysłowemu pracy „nie może nastąpić podczas odbywania ćwiczeń wojskowych", a robotnikowi „w czasie pomiędzy chwilą powołania na ćwiczenia, a końcem odbycia tych ćwiczeń".

Niektórzy jednak pracodawcy wykorzystują różnice w zredagowaniu wymienionego rozporządzenia, uważając, iż w okresie między otrzymaniem zawiadomienia, a samem rozpoczęciem ćwiczeń, wymówienie jest dopuszczalne.

Tymczasem intencją ustawodawcy nie było upośledzenie pracowników umysłowych i dlatego w takich wypadkach sądy stają na stanowisku, że otrzymanie zawiadomienia o powołaniu na ćwiczenia wyklucza możność wypowiedzenia pracy w tym okresie, jeżeli pracownik zawiadomi pracodawcę o powołaniu.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Dnia 13 maja b. r. zmarł w Dobrej k/Turku właściciel apteki ś. p. *Wiktor - Witold Eret.*

Ś. p. *W. Eret* pracował w zawodzie przeszło 50 lat, piastując zarazem szereg godności społecznych.

Dnia 11 czerwca zmarł ś. p. *Marjan Kawski*, magister farmacji, właściciel apteki obwodowej, radny miasta Sanoka, długoletni wiceburmistrz, dyrektor Kasy Oszczędności, prezes Koła rodzicielskiego, oficer rezerwy W. P., przeżywszy lat 56.

Dnia 12 czerwca zmarł ś. p. *Mieczysław Janeczek*, magister farmacji, właściciel apteki w Ulanowie (woj. lwowskie), w 65-tym roku życia.

OD ADMINISTRACJI KRONIKI.

Administracja Kroniki Farmaceutycznej niniejszem zawiadamia, iż na skutek pisma Zarządu Oddziału Krakowskiego Z. Z. F. P., Nr. 14 „Kroniki” z datą 15-go lipca r. b. będzie wysłany tylko tym kolegom wyżej wymienionego Oddziału, którzy nie zalegają w składkach i opłacają prenumeratę na „Kronikę”.

POLSKI KOMITET ZIELARSKI

zawiadamia,
iż dnia 4.VII r. b. o godz. 10-ej odbędzie się w lokalu Związku Farmaceutów --- (Marszałkowska Nr. 138)
Zjazd w sprawach reglamentacji obrotu towar. ziołami leczn.
W drodze powrotnej 50% zniżka kolejowa.

170

Kupno, Sprzedaż i Dzierżawy Aptek

Aptekę normalną sprzedamy. Cena 15 tys. zł. przy gotówce 10 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

2/3 apteki w b. mieście powiatowem na dogodnych warunkach sprzedamy. Obrót 5 tys. zł. mies. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

Aptekę oddam w dzierżawę. Kaucja 3 tys. zł. Warunki do omówienia. Wiadomość Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

Aptekę sprzedamy w woj. lubelskiem o obrocie 48 tys. zł. Warunki do omówienia z sukcesorami. Przy aptece piękne mieszkanie i ogród. Pożądany pośpiech. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

1/4 apteki dużej w Warszawie sprzedamy. Wiadomość Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

Połowę apteki sprzedamy na Wołyniu przy wpłacie gotówkowej 25 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 11 do 3 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8 **Telefon 323-18.** **Konto czekowe P.K.O. 8491.**

OGŁOSZENIA: I str. okł.: ½ — 120 zł., ¼ — 75 zł., ⅛ — 45 zł. IV str. okł. oraz w tekście: 1/1 — 200 zł., ½ — 120 zł., ¼ — 65 zł., ⅛ — 40 zł. Przed tekstem: 1/1 — 180 zł. ½ — 100 zł., ¼ — 60 zł., ⅛ — 35 zł. Za tekstem: 1/1 — 150 zł., ½ — 80 zł., ¼ — 45 zł., ⅛ — 25 zł. Drobne ogłoszenia — za wyraz 20 gr.

Redaktor odpowiedzialny: **Edmund Szyszko.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Druk. Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8. Telefon 674-09.